

REPUBLIKA

ROK III. | ŁÓDŹ, ŚRODA 7 STYCZNIA 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 7
 REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. | WYDANIE PORANNE. | GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU
 TELEFONY: REDAKCJI 27-24, ADMINISTRACJI 22-14. | REKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

Nota polska do senatu w. m. Gdańska z powodu zamalowania polskich skrzynek pocztowych godłem niemieckim.

Gdańsk, 6 stycznia.

Polska Agencja Telegraficzna.

Dziś w nocy nieznanymi sprawcami zamalowali w całym mieście polskie skrzynki pocztowe kolorami czarno-biało-czerwonymi. Równocześnie prasa gdańska, a zwłaszcza „Danziger Zeitung”, zamieściły artykuły prowokacyjne, wzywające ludność do kroków, mających na celu uniemożliwienie działalności poczty polskiej w Gdańsku.

Zniszczone skrzynki pocztowe zostały zastąpione nowymi.

NOTA POLSKA DO SENATU W. M. GDAŃSKA.

Gdańsk, 6 stycznia.

W dniu dzisiejszym komisarz gene-

ralny Rzeczypospolitej polskiej wystosował do senatu wolnego m. Gdańska następującą notę:

„Nocy dzisiejszej złościny dopuścili się przed oczyma gdańskich władz bezpieczeństwa karygodnego czynu, a mianowicie zniszczyli wywieszane przez władze polskie, w wykonaniu istniejących traktatów, skrzynki pocztowe, zamazując smołą i farbą napisy, wyjaśniające użytek skrzynek, pragnąc w ten sposób uniemożliwić funkcjonowanie polskiej służby pocztowej. Na charakterystykę tego czynu rzucają szczególne światło notatki niektórych organów prasy gdańskiej, które otwarcie nawołują do gwałtów przeciwko władzom pol-

skim, wykonywującym przyznane im prawa.

Rząd polski wzywa senat:

- 1) do natychmiastowego przeprowadzenia śledztwa w celu wykrycia sprawców i zakomunikowania rządowi polskiemu przebiegu i wyniku przeprowadzonych dochodzeń;
- 2) do natychmiastowego przekazania władzy prokuratorskiej spraw organów prasowych, nawołujących do zniszczenia polskiego mienia, a w szczególności „Danziger Zeitung” z powodu notatki p. t. „Danziger Protest gegen die polnischen Briefkasten” w numerze z dnia 6 stycznia b. m.
- 3) do wydania swoim organom bezpieczeństwa jaknajstrzeższych poleceń

ochrony polskiego mienia państwowego przed czynami gwałtu. W razie gdyby miejscowe siły policyjne okazały się niewystarczające, rząd polski zastrzega sobie przedsięwzięcie dalszych kroków dla ochrony swego mienia i normalnego funkcjonowania swoich urzędów.

Ponadto oczekuję, że senat wolnego m. Gdańska przedsięwzięcie w stosunku do mnie właściwe kroki z powodu zamalowania godła państwowego Rzeczypospolitej barwami b. cesarstwa niemieckiego, m. in. także na skrzynce znajdującej się na eksterytorjalnym gmachu komisariatu generalnego Rzeczypospolitej”.

Podpisano (—) Strassburger.

Dalsze represje Mussoliniego.

Aresztowania dziennikarzy opozycyjnych i faszystów-dyssydentów.

ARESZTOWANIA DZIENNIKARZY WE WŁOSZECH.

Polska Agencja Telegraficzna.

Rzym, 6 stycznia.

Jak donosi Giornale D'Italia aresztowano w Rzymie przywódcę faszystów-dyssydentów Galzabiniego oraz trzech dziennikarzy: Battistiego, Cianfara i Platone. Wczoraj również dokonano licznych aresztowań w Anconie, Padwie, Bergamie i Pizie.

REPRESJE PRASOWE.

Rzym, 6 stycznia.

W kołach politycznych, panuje wielkie ożywienie.

„Tribuna” donosi, że minister spraw wewnętrznych polecił energicznie stosować dekret o prasie, nakazał jednakowoż kategorycznie utrzymanie porządku i zapobieganie wszelkim ewentualnym gwałtom przeciwko dziennikom. Wśród aresztowanych w ciągu dnia wczorajsze go znajduje się pewien giełdziarz, o którym ostatnio dużo mówiono w związku z memorjałem Finiego.

Rzym, 6 stycznia.

„Nuovo Paese” donosi, o wypuszczeniu na wolność jednego z aresztowanych wczoraj dziennikarzy.

Dziennik dodaje, że przez omyłkę do niósł o aresztowaniu byłego deputowanego Missouri, gen. Pippino, Garibaldiego, Santo Garibaldiego, dziennikarza Pastore i finansisty Gioginiego.

Wiele dzienników prowincjonalnych podaje iż we wszystkich częściach państwa wydano surowe zarządzenia celem zapobieżenia akcji stronnictw opozycyjnych.

Rzym, 6 stycznia.

Sytuacja polityczna w dniu dzisiejszym nie uległa zmianie. Po południu obradowała rada ministrów.

29 B. M. OTWACIE PARLAMENTU.

Rzym, 6 stycznia.

Przewidują, że otwarcie parlamentu nastąpi około 29 bm., najpóźniej zaś w pierwszych dniach lutego.

MUSSOLINI NIE USTĘPUJE.

Specjalna służba telegraficzna „Kepubliki”.

Rzym, 6 stycznia.

Wiadomość rozesłana wczoraj przez niektóre agencje szwajcarskie o rzekomym podaniu się do dymisji Mussoliniego jest całkowicie fałszywa. Premier włoski bez względu na obecny bieg wypadków, ma zamiar zostać przy władzy.

PRASA ANGIELSKA PRZECIW MUSSOLINIEMU.

Londyn, 6 stycznia.

„Times” pisze o rządzie Mussoliniego: „Nie można mieć zaufania do wystąpienia rządu, póki jego przewodnik wygłasza zaprzetywania sprzeczne w najwyższym stopniu z zasadą rządów konstytucyjnych, oraz wymierzone przeciwko wolności obywateli. Mowa jego jest wyzwaniem, rzuconem przeciwko tym zasadom”.

„Daily News” stwierdza, że Mussolini będzie tak długo u władzy, póki czuć będzie za sobą poparcie siły zbrojnej, która obecnie może być każdej chwili oddana mu do dyspozycji. Włochy jednak, to nie Rosja. Jeżeli Mussolini spróbuje groźby swe wykonać, możliwe, iż naród włoski zbuntuje się i rzuci krępujący jego swobodę system rządowy.

Konflikt między N. P. R. a rządem.

Znamienne oświadczenie prezesa klubu o rokowaniach międzypartyjnych.

Warszawa, 6 stycznia.

W tutejszych kołach politycznych rozeszła się dziś pogłoska o konflikcie, jaki wybuchł między klubem NPR. a rządem, a to na tle niewykonania pewnych zobowiązań, przyjętych przez rząd p. Grabskiego w okresie przeprowadzenia rekonstrukcji gabinetu. Podobno w grę wchodzi obsadzenie stanowiska podsekretarza stanu w min. pracy.

W związku z tem zwróciliśmy się do prezesa klubu parlamentarnego NPR. Popiela z prośbą o poinformowanie nas w tej kwestji. „Konflikt ten — powiedział p. Popiel — rzeczywiście istnieje. Wykonanie zobowiązań o których pan mówi natrafiło na opór min. pracy Sokala, a to ze względu na to, że obietnica dana klubowi, była z wiedzą premiera

i wicepremiera Thugutta, oczekujemy dalszego rozwoju wypadków, od których będzie uzależniony stosunek mój i klubu do rządu p. Grabskiego.

— Co jest prawdą, panie prezesie, w obiegających pogłoskach o rozmowach między kierownikami N. P. R. a przedstawicielami niektórych stronnictw prawicowych rozmowach mających na celu powołania do życia większości parlamentarnej i utworzenia nowego rządu na niej opartego.

— Dotąd, takich rozmów nie prowadziliśmy.

— Czy pan prezes nie przewiduje w przyszłości takich rozmów?

Prezes Popiel rozłożył znacząco ręce i nic nie odpowiedział.

Likwidacja przesilenia rządowego w Niemczech.

Nacjonałści mają otrzymać trzy teki.

Berlin, 6 stycznia.

Polska Agencja Telegraficzna.

Kancelerz Marks konferował wczoraj z członkami wszechniemieckiej partji ludowej. Według informacji pism chodziło tu o obsadzenie teki ministerstwa spraw wewnętrznych i ministerstwa gospodarki. Według doniesień tychże dzienników, stan rokowań jest pomyślny.

NACJONALIŚCI MAJĄ OTRZYMAĆ 3 TEKI.

Berlin, 6 stycznia.

Niemieckie stronnictwo ludowe wypowiedziało się w sprawie rekonstrukcji gabinetu Rzeszy w tym duchu, że nacjonalistom należy przyznać zamiast 2-ch 3 teki.

KANDYDATURY NA PREZYDENTA PARLAMENTU.

Berlin, 6 stycznia.

Nacjonałści postanowili wysunąć po nownie kandydaturę posła Walraffa na

stanowisko prezydenta parlamentu. Demokraci głosować będą za socjalistą Loeven, jako przedstawicielem najsilniejszej frakcji. Komuniści wysunęli kandydaturę posła Taelmana.

RZĄD PRUSKI MA USTĄPIĆ.

Berlin, 5 stycznia.

Biuro Wolfa donosi, że pruski prezes rady ministrów Braun przyjął wczoraj przywódców 4-ch partji koalicyjnych. Przedstawiciel niemieckiej partji ludowej oświadczył, że na podstawie art. 45 konstytucji pruskiej żąda ustąpienia gabinetu, ażeby dać możność wyboru nowego prezesa ministrów. Inne stronnictwa nie podzielają tego zdania wobec czego przedstawiciel niemieckiej partji ludowej oświadczył, że stronnictwo jego zdecydowane jest wycofać swoich członków z rządu. Możliwą jest dymisja gabinetu.

Akcją rewolucyjną na Bałkanach kieruje były poseł komunistyczny Dąbal.

Zegrzeb, 6 stycznia.

Polska Agencja Telegraficzna.

W czasie rewizji w mieszkaniu, w którym ukrywał się Radicz, znaleziono list, pisany do Radicza przez prezesa

moskiewskiej międzynarodówki chłopskiej Dąbala. W liście tym Dąbal wzywa chłopów chorowackich do wstąpienia do międzynarodówki i do walki przeciwko burżuazji i kapitalizmowi.

Chwasty w walce z prasą.

Skargi i utyskiwania na naszą administrację są powszechne i codzienne. — Jest to wina po części starych lub nieprzemysłanych należycie praw, które mijają się z celem, są nieżyłowe i dlatego wywołują fatalne skutki. Po części samego społeczeństwa, nieprzyzwyczajonego do praworządności i swą własną konduktą doprowadzającego do zwyrodnienia administracji. Po części, wreszcie, i to niemniej — materiału urzędniczego o niskiej wartości fachowej, intelektualnej, a niestety, czasem nawet moralnej.

W okresie płynnym tworzenia się państwowości polskiej, do biur i urzędów napchało się lichoty coniemiarą, okrzepło w miarę krystalizowania się państwa i mimo najsurowszych egzaminów i redukcji nie można jej się pozbyć, jak robactwa w domu, gdy zalegnie się na dobre. Naturalnie dotyczy to tylko części zespołu urzędniczego, gdyż równie rzeczą powszednią jest zetknięcie się z elementem urzędniczym wzorowym, który utyskuje i żali się na nieprzyjemne sąsiedztwo i koleżeństwo. Jest jednak już rzeczą złą, skoro wśród szerokiego ogółu ludzie opowiadają sobie, jak o wielkim dziwie, że w tym i owym urzędzie traktują obywateli grzecznie i przychylnie, że w innym biurze pracuje funkcjonariusz, znający doskonale prawo i orientujący się dobrze w swej pracy, wyrozumiały i życzliwy. To, co wszędzie jest regułą, nie może być u nas dziwo-wiskiem. Zły urzędnik, choćby jeden na dziesięciu, poniża godność urzędu, kopie rzezać między państwem a obywatel-em, znieprawia swych kolegów i publiczność, która przyzwyczajają się prawnych dochodzić okólnymi i nie zawsze legalnymi drogami.

Ale nie chcemy tu mówić o samych urzędnikach, bo chwasty wśród nich są zjawiskami, które w młodej państwowości, długo jeszcze krzewić się będą, póki nie wygubi ich naturalna powolna selekcja.

Odsyła się niedawno sprawa sądowa. Na ławie oskarżonych, gdzie przed chwilą siedział jakiś złodziej z prostytutką, zasiada dziennikarz. Obrzucił po dobru urzędową osobę w wydrukowanym w swym piśmie artykule. Może faktycznie obrzucił i z któregoś tam artykułu kodeksu karnego, promulgowanego jeszcze przez rosyjskiego cara, prokurator wnosi oskarżenie.

Może istotnie obrzucił... Pióro unięso się temperamentem i bryzgnęło jakimś słowem silniejszym, niż wymagała zwy-

kła ostrożność i świadomość tego, że karne kodeksy różnych państw na świecie czasem karzą za fałsz, a czasem za prawdę...

Okazony — wysoki, bardzo wysoki urzędnik, dygnitarz — zeznaje przed sądem, jako świadek. Mówi wiele o sobie, o swych dawnych i obecnych zasługach, o wielkiej szkodzi, jaką ponoszą władze, gdy prasa nie odnosi się z należy-tym szacunkiem do jej przedstawicieli. I w miarę, jak słyszy się słowa dygnitara, coraz bardziej opadają z niego do-stojne szatki i wychodzi przed sąd naga prawda: bezdenna pustota, ograniczenie i zarozumiałość. Sędzia, mądry sędzia, który ocenia ludzi i widzi ich na wylot, zadaje pytania. Świadek oskarżyciel jest tak tępy, że ich nie rozumie. Plecie coś w kółko, nie umie logicznie powiązać myśli. Dygnitarz, wysoki urzędnik, na odpowiedzialnym stanowisku.

I powoli, powoli staje się jasne, iż w umyśle sędziego następuje przegrupowanie: na ławie oskarżonych, oskarżo-nych o to, że jako zera śmia zajmować miejsca tysięcy, zasiada dygnitarz. A prawdziwemu oskarżonemu według praw wszystkich i procedur wstyd, że

w państwie naszym safanduly i zera chodzą na koturnach i stroją się w togi dostojnicwa.

Mniejsza o wyrok. Sędzia nie sądzi zawsze ludzi, ale przykrawa postępkami do paragrafów. Przed sądem stanął kie-dyś chłop, oskarżony o obrazę swego sąsiada. Powiedział mu „durny“.

— Ależ, wysoki sędzie, tłumaczy się chłop: nie chciałem go obrazić. On jest „durny“ i cała wieś wie o tym. Przecież felczer powiedział nawet, że on jest „durny“ i trzeba go oddać do szpi-tala.

— Niechaj będzie nawet wariatem — powiada sędzia — ale nie wolno na-wet durnemu powiedzieć „durny“, bo to obraza...

— Aha, rozumiem. A proszę wyso-kiego sądu, kiedy ja powiem durnemu — mądry, to też będzie obraza?

— Nie. To nie obraza.

— Oh, jaki pan mądry, panie sę-dzio...

Zakończenie zjazdu wojewodów.

Warszawa, 6 stycznia.

Polska Agencja Telegraficzna.

W drugim dniu obrad, t. zn. dnia 6 b. m., zjazd wojewodów rozpoczął posiedzenie o godzinie 10 przed południem.

Omawiano sprawę organizacji policji państwowej, i jej stosunku do władz administracyjnych. Na wysunięte przez poszczególne p. p. wojewodów wnioski odpowiadał komendant głównej policji państwowej Borzęcki.

O akcji ubezpieczeń przeciwpożarnej. Przedstawiciel ministerstwa pracy i opieki społecznej złożył sprawozdanie o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia i odpowiadał następnie na zgłoszone w tej sprawie zapytania.

O godzinie 2 po południu minister Ra-tajski ogłosił zakończenie ogólnych obrad zjazdu i zarządził przerwę do godziny 4 po poł.

Po przerwie omawiane były sprawy województw kresowych wschodnich i zachodnich.

Naczelnik wydziału politycznego w ministerstwie spraw wewnętrznych wy-głosił referat o ustawach językowych.

Obrady zjazdu zakończyły się o go-dzinie 7.30 wieczorem.

Warszawa, 5 stycznia.

O godzinie 10 rano pod przewodnictwem pana ministra spraw wewnętrznych rozpoczęły się obrady drugiego o-

gólnego zjazdu wojewodów Rzplitej Pol-skiej.

W zjeździe wzięli udział: wicepremier Thugut, wojewodowie, szef sztabu generalnego Haller, minister Janicki, z pod sekretarzem stanu Raczynskim, podsekretarzem stanu w min. spraw wewnętrznych, Olpiński i Smulski, komisarz oszczędnościowy Moskalewski, członek wie komisji legislacyjnej dla ziem wschodnich: Roman i Starzewski, przed stawiciel prezydium rady ministrów p. Pięta, oraz przedstawiciel ministerstwa spraw wojskowych gen. Norwid-Neugebauer.

Obrady zagał min. spraw wewnętrznych, p. Ratajski, poczem naczelnik wydziału organizacyjnego min. spr. wewn. p. Heusner, wygłosił referat o zadaniach organizacyjnych władz administracyjnych, nad którym wywiązała się dłuższa dyskusja.

Popołudniowe obrady drugiego zjazdu wojewodów całego państwa rozpoczę-ły się o godzinie 3 popołudniu.

Naczelnik wydziału personalnego mi-nisterstwa spraw wewnętrznych wygło-sił referat o trybie ustalania urzędni-ków państwowych.

Główny inspektor w ministerstwie spraw wewnętrznych p. Twardo wygło-sił referat o inspekcjach ministerjalnych, oraz inspekcjach wojewódzkich. Po oży-wionej dyskusji, która się nad temi spra-wami wywiązała, zabrał głos minister

Powracamy do urzędników. Ustawy specjalnie starannie chronią ich cześć i surowo karzą za obrazę. Prasa znajduje się czasem w położeniu bez wyjścia. Ma być odbiciem opinii i nastrojów społeczeństwa. Ludzi na ulicy w domu, w kawiarni, nie prześladowają kodeksy i oto mówią sobie całkiem głośno o tym, o owym, przynoszą do redakcji dokumenty bezprawia, samowoli, gwałtu. I nie wolno wydrukować tego, co siłą się ciśnie pod pióro, co wisi na ustach każdego obywatela. Za murem kodeksów chroni się nie tylko uczciwość i cześć urzędnicza, na którą dybie chyba tylko wyuzdanie, ale chronią się także trujące grzyby, zakażające całą dokoła atmosferę, szerzące zepsucie i zamęt.

Chwasty bronią się zacięcie, zajadłe. Sądują się, oskarżają, grożą. Atakują pozwami, artykułami prawa bombardują, idą na bagnety, wierzgają kopytami swego dostojności i zasług.

Urastają pozwy na redakcyjnych biurach, coraz częściej zasiadają ludzie pióra na ławie oskarżonych, że rzucili na papier to, co pada codziennie z tysięcy ust dobrych obywateli.

St. St.

LLOYD GEORGE O PARTJI LIBERALNEJ.

Agencja Wschodnia.

London, 6 stycznia.

Lloyd George wygłosił mowę na ze-braniu liberalnej lewicy.

Oświadczył on m. in. że Włochy są najlepszym przykładem dla świata, dla-czego potrzebną jest mieszczańska partja liberalna. Chodzi tu mianowicie o utrzymanie równowagi politycznej między reakcją a rewolucją. Gdyby — według słów mówcy — socjaliści po wojnie uzyskali większość we Włoszech, niebezpieczeństwo faszyzmu mogłoby powstać jeszcze większe, a chociaż liberalowie niemieccy nie uzyskali ani ra-większości w parlamencie, to jednak umieli oni zachować swój autorytet.

„Jeżeli zaobserwujemy bieg wypad-ków w Niemczech — mówić dalej Lloyd George — to musimy stwierdzić, że od budowa kraju postępuje powoli, ale pewnie naprzód. Prawa ludności nie są gwałcone ani przez socjalistów, ani nacjonalistów, a jest to właśnie wynikiem wpływu liberalów“.

Janicki, który omawiał sprawę akcji z pomocowej dla województw, dotkniętych klęskami żywiołowymi. Z kole omawiano sprawę organizacji policji państwowej i jej stosunku do władz administracyjnych.

Jutro omawiane będą sprawy woje-wództw kresowych.

M. BOOTLINS.

Kalosz i pantofelek.

Kalosz był jeszcze młody, śliczny i piękny.

Bez względu na pogodę mógł spacerować po ulicy, nie przemakając i nie obawiając się przeziębienia.

Kalosz był bardzo dobrze wychowany, posiadał temperament i umiłował dalekie podróże po ulicach miasta.

Gdy deszcz lał jak z cebra lub śnieg zasypywał chodniki i jezdnie, gdy wiatr targał konarami drzew w miejskich parkach, a szyby w oknach jęczały — wędrował sobie kalosz przez miasto i poznawał życie.

Zimno mu było, człapał po zabłoconych brukach, dzwonił zębami, potykał się o wystające kamienie, ale nie zatrzymywał się w drodze, parło go coś ciągle naprzód.

A gdy słońce złoćiło ziemię — kalosz szedł zadowolony, uśmiechnięty, radosny.

Nigdy się nie martwił, nie bał się żadnej drogi — byle komuś sprawić przyjemność.

Gdy wracał do domu, chował się skromnie w ciemnym kącie korytarza.

I sniło mu się, że cały świat jest nie-przemakalny i że wszyscy są zadowoleni. Sniło mu się, że otrzymuje ze wszystkich stron listy dziękczynne:

— „Jesteśmy szczęśliwi!“ I Dawniej było nam mokro i źle — dziś, dzięki pańskiej nieprzemakalności nie przejmujemy się słońcem ani mrozem...“

Racz przyjąć, szanowny panie Kaloszu, serdeczne słowa wdzięczności itd.“

Po przespanej nocy w kącie korytarza, kalosz budzi się czysty, błyszczący, umyty i zadowolony:

— Znowu do dzieła!... Dalej, na ulice, na błotem ochlapane place, na rynki o wyszczerbionych brukach!

Błoto uliczne, które do wszystkich przyklepało się z łatwością — z kalosza zmywało się bardzo szybko.

Inaczej być nie mogło! Ze względu na jego idealizm, ze względu na jego miłość bliźniego — wszelki brud musiał odpaść!

Zdawało się, że kalosz stworzony jest tylko w tym celu, ażeby utorować ludzjom drogę do szczęścia, a w rzeczywistości kalosz przeznaczony był dla pantofelka.

Kto to był pantofelek?

Młodziutki, wypieszczony dzieciak, o

delikatnej skórcie, z zagadkowym uśmie- szkiem na twarzy.

Cały dzień spoczywał w bibułce w pudełeczku lub na miękkim dywanie w pysznie urządzonej buduarze.

Nigdy sam nie wychodził na ulice, gdyż natychmiast tracił fason, marszczył się, obcasy wykrzywiały mu się, jak usta niezadowolonego człowieka.

Pił tylko szampana i czytał poezje naj wytworniejszych poetów.

Często skrzypiał, gdy mu się coś nie podobało, uderzał obcasami, gdy był zły.

Pantofelek bardzo obawiał się miejskiego błota, dlatego wiodł żywot skromny, niemal egoistyczny.

Kalosz z pantofelkiem zapoznali się zupełnie przypadkowo pod kanapą i bardzo się zaprzyjaźnili. Postanowili razem pójść przez życie. Kalosz wpadł w błoto, pantofelek z nim. Mokro było pantofelkowi, zimno, nie wygodnie i strasznie.

— Ach, jaki jestem głupi!... — pomyślał pantofelek — Jestem przecież mniejszy, delikatniejszy, droższy, bardziej inteligentny!... Poco mam człapać po błocie skoro mam tak sympatycznego przy-jaciela, eleganckiego bruneta, doskonały kalosz!...

— I rzekł kaloszuwi:

— Zespolimy się na zawsze, na wieki połączymy nas miłość doznanna, obejmi mnie mocno rękami, przytul mnie do siebie, mocno — mocno — jeszcze mocniej — — — mój ty kochany, mój naj-wierniejszy kalosz!

Kalosz ucieszył się z tego powołał opiekował się pantofelkiem, ochraniał go od deszczu i błota, od spojrzeń ludzkiej i nierówności bruku.

Idzie kalosz ulicami i nawet nie za-uważał, że idzie tam, gdzie go prowadzi pantofelek: do kawiarni, do salonów, do teatrów, do sal balowych...

Dziurawi się kalosz, smętnieje, w gą derobach kreda wypisują na nim różne numery — inne życie nastalol...!

A pantofelek czuje się coraz lepiej tańczy na balach i dancie, pije szampana w zamkniętych gabinecikach i tuł się do męskich butów pod stołem...

A gdy się kalosz zniszczył zupełnie wyrzucono go na śmietnik.

Uliłował się nad nim stary pies Dou-glas, dotknął go pięciwie tylną łapką i zawał!

— Ech, stary kaloszu!...

Umarł kalosz — a pantofelek żył na-dal, rozkoszował się życiem i zmieniał często kalosze, jak rękawiczki!...

Tłum. B. F.

Wiadomości bieżące.

STYCZEŃ
7
 ŚRODA

Dziś: Lueji i Julji
 Jutro: Seweryna

Wschód słońca o g. 7.45
 Zachód o g. 3.35
 Wsch. księżycy o g. 11.50 r.
 Zachód o g. 12.49 w.
 Długość dnia 7.50
 Przybyło dnia g. 0.6

Przyjazd wojewody Darowskiego.

Jak się dowiadujemy nowomianowany wojewoda łódzki p. Ludwik Darowski przyjeżdża jeszcze w bieżącym tygodniu do Łodzi i obejmuje urządowanie.

NAGŁY ZGON.

W dniu wczorajszym zmarł nagle właściciel domu bankierskiego p. Filip Goldsobel.

Z ŻYCIA ESPERANTYSTÓW.

Po ferjach szkolnych stowarzyszenie esperantystów „Laboro” (Zamenhofs) 17-otwarte zostanie w czwartek 8 b. m. wieczorem. Celem wypełnienia braku nauczycieli języka Esperanto, stowarzyszenie organizuje specjalny kurs dla nauczycieli szkół, w dn. 8 b. m. Przy stow. czynna jest biblioteka i czytelnia. b.

Kronika policyjna.

WIECZNA STRZAŁÓW PRZY UL. PRZEDZELNIA-NEJ.

Według raportu policyjnego Józef Tymiański przechodząc ul. Przedzelnianą, około nr. 42 zauważył 4 ludzi bijących się chcąc przerwać bójkę, zwrócił się do bijących, aby zaprzestali się bić, lecz osobnicy ci rzucili się na T. i z krzykiem „urznąć mu łeb” na policjanta, usiłovali go rozbroić.

T. we własnej obronie strzelił do jednego napastników, którego ranił. Pozostali trzej: Edmund i Serwacy bracia Nowakowie, oraz Sylwester Miller zostali aresztowani, są to znani policji awanturnicy.

KRADIEŻ FUTRA.

Z mieszkania Józefa Kuno przy ulicy Wólczańskiej nr. 124 skradziono futro, wartości 600 zł.

ZABŁAKANA KULA.

Onegdaj do mieszkania Wincentego Górskiego, Zielona 65 przez okno wpadła kula rewolwerowa.

Kto spowodował wystrzał, i w jakim celu nie zdołano ustalić.

ŻEBRANINA PO PIJANEMU.

Pociągnięto do odpowiedzialności Kana Kanieckiego za żebranie po mieszkaniach w sposób natrętny, po pijanemu.

BACZEWSKIEGO

nałewki na owocach:

- Dereńówka
- Jarzębiak (wytrawny)
- Jarzębinka
- Morelówka
- Orzechówka
- Pomarańczowa (niesł.)
- Tarnówka
- Wiśniowa (niesłodzona)

... z drzewiem serca
 oczekuje Twórcz listów,
 Ty miś ukochany. Śmieje
 się się i ptaszek nad kędzi,
 Twoim słońcem kłose
 żarzy miś utędością,
 Baranowa S.

Napad na pociąg

Pomiędzy Łodzią a Warszawą gospodarują złodzieje.

Na pociąg 562 idący z Łodzi do Warszawy, w odległości 1 klm. od stacji Gołębki napadli niewykryci złodzieje, którzy z jednego wagonu wyrzucili kosz zawierający hafty, tiule i koronki, skrzynię z niewiadomym towarem i paczkę z kilimami.

Obsługa pociągu zauważywszy rabunek, zatrzymała pociąg i rzuciła się w pogoń za unoszącymi łup rabusiami. Ponieważ bandyci ostrzeliwali się silnie zaniechano pogoń.

Kilimy rabusie porzucili, a pozostałe towary zabrali ze sobą.



TEATR POPULARNY.

Dziś, dnia 7 b. m. o godz. 8.15 wiecz. „Sublokatorka” komedia w 3 akt. grana z wielkim powodzeniem przez pp. Fiszlerównę, Marszycką, Brandtównę oraz pp. Bieleckiego, Chmurkowskiego, Kubińskiego i innych. W czwartek w dalszym ciągu „Sublokatorka”. Bilety wcześniej nabywać można od godz. 11-2 po poł. w cukierni p. Pątkowskiego Plac Wolności, a od 5-ej po poł. w kasie teatru.

„KOBIETA NA KOLANACH”.

Znany publicysta red. Tadeusz Wieniawa - Długoszowski wygłosi w środę bież. tyg. w sali Filharmonji interesujący odczyt n. t. „Kobieta na kolanach”.

Z prasy.

„RAKIETA”.

Ukazał się pierwszy numer dwutygodnika wytwornego „Rakieta” pod redakcją znanego literata Andrzeja Własta „Rakieta” jest pierwszym tego rodzaju wydawnictwem w Polsce, wzorowanym na pismach zagranicznych. Nie ustępuje ono w zupełności tego rodzaju wydawnictwom niemieckim i francuskim.

Numer pierwszy „Rakiety” przedstawia się nader okazale tak pod względem szaty zewnętrznej, jak również treści. Zdobią go liczne a doborowe ilustracje.

ZMIANY W PRASIE ZAGRANICZNEJ.

Dzienniki paryskie donoszą o doniosłych zmianach własności dwóch wielkich dzienników paryskich. Mianowicie większość akcji dziennika „Le Journal” przeszła z rąk p. H. Leteliera do rąk p. Cornuche, głównego promotora kasyna gdy w Deauville i podobnych innych przedsiębiorstw oraz Agencji Havasa, znanej agencji telegraficznej i ogłoszeniowej.

Dotychczasowy posiadacz większości akcji Figaro p. M. Coty, właściciel znanej fabryki perfum sprzedał swe akcje p. L. Romier, redaktorowi „La Journal Industrielle”.

Teatr w więzieniu.

Elegancki świat Nowego Jorku ma nową emocję artystyczną ze smaczkiem kryminalnym.

Oto w tych dniach największą atrakcją wytwornego towarzystwa miliardrów było przedstawienie teatralne w słynnym więzieniu Sing-Sing, gdzie więźniowie grali komedię „20 dni kozy”.

Podobno gra tych amatorów z burzliwą przeszłością wzbudziła wielki zachwyt i przedstawienie różniło się od innych tego rodzaju tylko tem, że po ostatnim zapadnięciu kurtyny zatrzymano gości w sali aż do chwili, kiedy uzbrowiona w rewolwery eskorta przeliczyła wszystkich aktorów i odprowadziła ich do cel.

Ostrożność taką wprowadzono, ponieważ dwa lata temu jeden z więźniów, przebrany za kobietę, zbiegł, zmieszawszy się z tłumem, wychodzącym z więzienia.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę

B. P.

SAMUELOWI BIRNBAUMOWI

składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

Rodzina.

Łodzianki wywiezione do Argentyny.

W szponach handlarzy żywym towarem w Buenos Ayres Zbrodniarze poślubiali swe ofiary i wywozili je do domów rozpusty.

Przed 5 miesiącami do szewca Abrahama B. na Rynku Bałuckim zgłosił się jakiś wytwornie ubrany mężczyzna i zamówił buciki.

Naiwnemu szewcowi wydawało się zupełnie naturalnem, że tak elegancki jegomość odwiedza szewca na Bałutach i naiwność swą drogo opłacił. Po upływie 2 dni jegomość ów zjawił się o parę godzin wcześniej, niż się umówił, wobec czego zmuszony był poczekać na wykończenie obuwia, a w międzyczasie zabawił rozmową córkę szewca której się bardzo podobał.

Po kilku dniach jegomość ów powrócił i poprosił szewca o rękę jego córki oświadczając iż jest bogatym handlarzem skór w Argentynie. Biedny szewc ucieszył się, że będzie mógł wydać córkę swą bogatożamą i bez posagu. Po pewnym czasie odbył się ślub i młoda para wyjechała do Argentyny.

Z początku szewc otrzymywał dobre

listy od swej córki i zadowolony był z jej losu.

Po pewnym czasie przyjaciółka jego córki również otrzymała list z Argentyny, w którym młoda małżonka zawiadomiła ją, iż znalazła dla niej narzeczonego i ten przyjedzie po nią.

Rzeczywiście po pewnym czasie przyjechał ów kandydat na męża i wkrótce odbył się na Bałutach drugi ślub, a następnie młoda para również wyjechała do Argentyny.

Jakież było przerażenie szewca, gdy pewnego dnia otrzymał list od swej córki, w którym donosi mu z rozpaczą, że padła ofiarą handlarzy żywym towarem jak również i jej koleżanka zaś do poprzednich listów zmuszona ją biciem i groźbą śmierci. W liście tym zawiadamia ona ojca iż znajduje się wraz z koleżanką w domu publicznym w Buenos Ayres. b.

Karol Spitteler.

W krótkim odstępie czasu zmarło dwóch pisarzy, których sława sięga daleko poza granice ich ojczyzny: Anatol France i Karol Spitteler.

Twórczość obu wielkich pisarzy rozumie i wprost gloryfikowali ludzie o bardzo wysubtelniom poczuciu estetycznem.

Obaj umiłowali gorąco klasyczny świat i czuli się na Olimpie jak w domu. W głębi duszy był jednak, o wiele głębszy i wszechstronniejszy, France cziowikiem renesansu w całym tego słowa znaczeniu, zaś Spitteler barokowcem.

Ci dwaj artyści słowa, którzy formę doprowadzili do doskonałości, różnią się nie tylko swym sceptycznym i łagodnym światopoglądem, ale przedewszystkiem tem, że France to geniusz, zaś Spitteler jedynie wybitnym pisarzem.

Spitteler urodził się w 1845 roku koło Bazylei na ws. Życie wiejskie szczególnie przypadło mu do serca. Zrazu maluje i oddaje się muzyce, potem po powrocie z Rosji tworzy swój poemat „Prometeusz i Epimeteusz”, w którym cierpiącemu duchowi przeciwstawia jednostkę zmaterializowaną, pozbawioną wszelkich ideałów.

„Prometeusz i Syzyf” Konopnickiej, zdaje się, pisany był pod wpływem tego utworu Spittelera.

Zrazu zapoznany i milczeniem pominięty poemat szwajcarskiego samotnika, zrodzony i wydrukowany przed ukazaniem się Nietzschego „Also sprach Zarathustra”, stanął wiele lat później pod grudem ostrych pocisków krytycznych.

że jest nieomal plagiatem nietzscheańskiego dzieła....

Swaim helleniskim upodobaniem został Spitteler wierny do ostatniego technienia. U schyłku życia powziął temat z przed czterdziestu lat. Ten temat wtłoczył w swą sławną epopeję: „Wiosnę Olimpijską”, przepojoną gethowskim światopoglądem.

Spitteler artysta dość chłodny i sztywny znalazł w swem zimnem sercu iskry dla hellenizmu i dążył do odrodzenia hellenizmu w czasie, gdy się niszczy wszystkie walory duchowe, stare i nowe, a w ich miejsce wprowadza się nietylko do życia, ale i do literatury składniki grubego materializmu.

Polscy czytelnicy znają książkę Spittelera „Imago”, wydana przez Bibliotekę laureatów Nobla. Poeta wyraźnie wskazuje, że nie uda się nikomu odciągnąć go od kryształowego kruza poezji.

Imago, kochanka zmierzająca do tego celu, ulega.

Spitteler wslawił się również swemi balladami i wierszami lirycznymi, niezmiernie rytmicznymi i muzycznymi.

Od polityki stronił.

Raz tylko wygłosił ten wielbiciel Francji w Zurychu mowę, która była zwróconą przeciw ogólnoludzkiemu, paucyfistycznym występom Romain Rollanda.

Pozatem nigdy publicznie nie występował, ani stanowiska wobec politycznych zagadnień nie zajmował.

Był świetnym artystą i jako taki zasłużył rzetelnie na otrzymaną nagrodę Nobla.

Dr. F. P.

Do wiadomości publicznej.

Firma Bernard Goldstein, Gdańsk dostarczyła nam towar niezgodny z próbą, przedstawioną nam przy sprzedaży, a na nasze listy motywujące o bonifikację nie odpowiadała. Wobec powyższego my niżej podpisani komunikujemy, że weksle naszego własnego wystawiania, płatne 5 i 8 stycznia dopuszczamy do protestu w celu osiągnięcia od wymienionej firmy słuszenie należnej się nam bonifikacji.

D. Suchowski, Wschodnia 33. K. Rubin, Wschodnia 23.

Dziś po raz ostatni!

CASINO

Po raz pierwszy w Łodzi

Jubileuszowy obraz genialnego reżysera **Ernesta Lubicza****Kontredans Małżeński**

Dramat namiętności ludzkich.

W roli **MIZZI** nowa gwiazda ekranów amerykańskich, uroczą**Marja Prevost**Orkiestra symfoniczna pod dyrekcją **L. Kantora**.

Początek przedstawień o godz. 5-ej po południu.

CYRK A. CINISELLI
Konstantynowska № 16Dziś i dni następnych program № 9.
Początek o godz. 8.30 wiecz.**Trupa Bouhair**

Niewidziane dotąd gry ikaryjskie.

Barengo

Akrobaci na 3 nieosiódkanych koniach.

Zarecki

Balet ukraiński.

5 Weltson

Żonglerzy.

Kapitan Griff

z partnerem. Pierwszy raz w Łodzi! Żywa śmiga.

Światowej sławy humoryści **Lepomme i Koko** Komiczne entrée**Manc i Eddi** | **Dyr. Ciniselli**

Humor i satyra.

Nowa tresura koni.

oraz występy całego zespołu cyrkowego.

? ? ?

Wszystko widzi „BIP” Wszystko słyszy

Każdy przemysłowiec, kupiec czy lekarz, a nawet

KAŻDA KOBIETA

wie już dziś o tem, że ogłoszenie zamieszczone w gazetach za pośrednictwem Biura Informacji Prasowych „BIP”

ZDRADZA

niezwykłą umiejętność reklamowania i zapewnia powodzenie ogłaszającemu się.

Uwaga: Administracje pism przyjmują ogłoszenia na nasz rachunek.

Ceny ściśle redakcyjne.

Biuro Informacji Prasowych „BIP”

Łódź, Cegielniana 40, tel. 20-62.

CHŁOPCY

do roznoszenia gazet

POTRZEBNI

Zgłaszać się do „Republiki”, Piotrkowska 49.

Ogłoszenia drobne

Absolwent Seminarium — Rabinów „Tachkemoni” udziała hebrajskiego, łaciny, polkiego, Talmudu, niemieckiego. Ofer. „Tachkemoni”. 388-2

Do kompletu freblowskiego przyłmie jeszcze 2 dzieci rutynowana freblanka. Wiadomość Aleja 1 maja nr. 11 pani Nissenhaus między 3-6 351-2

Kurtowa sprzedaż II maszyn do szycia. Ceny fabryczne Perla i Pomorski Piotrkowska 69 w podwórzu.

Inteligentna panna bardzo miła poszukuje posady sekretarki w mieszkaniu prywatnym. Oferty dla „M. K.” do „Republiki”.

Pokój umeblowany z utrzymaniem do wynajęcia Orla № 23 m. 22. 348

Poszukuję posady buchaltera — ze świadectwem, bardzo dogodnie warunki. Łaskawe oferty pod Sz.R.

Zgubiony dowód osobisty na imię Lucji Szywińskiej wyd. w Łodzi. 294-3

Reperuję bieliznę

wszelką starannie i niedrogo. Ul. Piotrkowska 255, m. 42. l. of. 2-e piętro

Laboratorium chemiczno-farmaceutyczne
A. p. KOWALSKI
Warszawa
poleca proszki od bólu głowy dla dorosłych, znak fabryczny
KOWALSKINA
Ządać w apt.,**Już należy!!**

stosować jedyny i wypróbowany środek na odmrożenie

FRIGORIN „MOTOR”

Ządać w aptekach i skład. aptecz.

Pończochy jedwabne

i inne, suknie trikotonowe i t. p. przyjmuje do reperatury. ul. 6-go sierpnia 76, III piętro Tania, bo w prywatnym mieszk.

Nauczycielka

szkół średnich

udziela lekcji języka francuskiego w grupach i pojedynczo. Zgł. do „Republiki” sub. „Nauczycielka francuskiego O. B.”. 358

Peruki maskaradowe do wynajęcia

najnowszych modeli oraz czesanie dam, manicure i wszelkie roboty wchodzące w zakres fryzjerstwa
C. DYREKTOR
Anny 2. 331-3

MASKARADOWE kostjmy damskie do wypożyczenia

Przejazd 14, II p. front Kolubiński. 202-5
Dr. med.
G. Gersztajn
choroby oczu
TRAUGUTTA
Krótka 12), przy-
muje od 1-3 17-9
780-10**MŁODA WIDOWA**

przystojna, energiczna chrześcijanka, posiadająca własne obszerne i umeblowane mieszkanie, pragnie poznać w celu metrymonjalnym mężczyznę w sile wieku, na dobrym stanowisku, lub posiadającego własne przedsiębiorstwo; może być wdowiec ewent. z jednym dzieckiem. Oferty do adm. „Republiki” pod L. R. 357

Kierownik

instytucji kupieckiej, rutynowany korespondent, biegły w sprawach podatkowych zmieni posadę. Oferty sub „Sita pierwszorzędną” do administr. pisma. 6

Nowa

sypialka

tanio do sprzedania. Sienkiewicza 28 m. 30

Prenumerata „Republiki” wraz z ilustrowanym dodatkiem niedzielnym „Panorama”: w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zagranicą 7 zł. 20 gr. miesięcznie. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKSCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalt). NEKROLOGI I NADEŚLANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalt) Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złotych. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50g

„Republika” i „Express Wieczorny” łącznie z odnośnikiem do domu zł. 7,50 mes.

Za wydawnictwo „Republika” Sp z ogr. odp.: Marjan Nusbaum, Oltaszewski. — Czcionkami „Republiki”, Piotrkowska 49. — Tłocznia, Piotrkowska 15. — Redaktor odp. Józef Burman.